

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



POLICJANT PO SŁUŻBIE ZATRZYMAŁ PIJANEGO SPRAWCĘ KOLIZJI

Data publikacji 26.05.2022

Mokotowski dzielnicowy w czasie swojego urlopu, wracając wspólnie z żoną samochodem do domu, ujął nietrzeźwego kierowcę, który chwilę wcześniej jadąc matizem, uderzył przodem samochodu w sygnalizator świetlny i uciekł z miejsca. Starszy sierżant Mateusz Hardyl ze swoją żoną pobiegli szybko, żeby sprawdzić, czy kierowca potrzebuje pomocy, ale go nie było. Oddalił się. Mając podejrzenie, że może on się znajdować w stanie nietrzeźwości, policjant ruszył w kierunku, w którym przypuszczalnie mógł pójść kierowca. Po kilku minutach ujawnił kierowcę idącego chodnikiem. W czasie rozmowy wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Przyznał się, że kierował autem. Został ujęty i przekazany wezwanym na miejsce policjantom. Teraz grozi mu kara do 2 lat więzienia.



W sobotę (21.05.2022) około godziny 23.00 starszy sierżant Mateusz Hardyl z I rewiru dzielnicowych mokotowskiej Policji jechał ze swoją żoną samochodem. Wracali do domu po odwiezieniu znajomej. Jadąc ulicą Puławską w kierunku Śródmieścia, zauważyli samochód marki daewoo matiz, który dosłownie był wbity w słup miejskiej sygnalizacji świetlnej. Uderzenie było tam mocne, że panel z trójfazowym systemem świateł spadł na ulicę. Podbiegli, żeby sprawdzić, czy kierowca jest cały, ale go nie było. Oddalił się z miejsca zdarzenia. Mając uzasadnione podejrzenie, że kierowca mógł

być pod działaniem alkoholu policjant ruszył na jego poszukiwanie w kierunku al. Niepodległości. Jednocześnie poprosił swoją żonę, aby zadzwoniła na numer alarmowy i wezwała służby ratownicze. Do dzielnicowego dołączył też kierowca innego samochodu, który również najechał na miejsce zdarzenia. Po kilku minutach funkcjonariusz zauważył utykającego mężczyznę na skrzyżowaniu al. Niepodległości z al. Wilanowską. W trakcie rozmowy przyznał się on do tego, że stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup. Wyczuwalna była od niego silna woń alkoholu. Mężczyzna miał rozcięte prawe kolano oraz otarcia na głowie i szyi. Twierdził, że nie potrzebuje pomocy medycznej. Po chwili na miejsce przyjechali policjanci ze stołecznej drogówki oraz załoga ratownictwa medycznego.

Badanie kierowcy wykazało, że miał on około 2 promili alkoholu w organizmie. Po opatrzeniu przez ratowników został on zatrzymany i umieszczony w policyjnym areszcie. Policjanci zatrzymali mu również prawo jazdy Samochód trafił na parking strzeżony.

Po wytrzeźwieniu podejrzany usłyszał zarzuty przestępstwa drogowego, za które może on zostać skazany na 2 lat więzienia oraz wysoką grzywnę. Na długi czas będzie musiał pożegnać się z uprawnieniami do prowadzenia pojazdów.

(KSP / kp)